

## Zarejestrowani bezrobotni pracujący w szarej strefie zmarnowali 4 mld zł

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: poniedziałek, 16, grudzień 2013 10:00

Rafał Rudka

Odsłony: 848

---

Przez osoby rejestrujące się w urzędach pracy, a pracujące w szarej strefie, w skali kraju marnowane są 4 mld zł z 10 mld przeznaczanych na aktywizację bezrobotnych – twierdzi Stanisław Kluza, ekonomista z warszawskiej Szkoły Głównej Handlowej. Szarą strefę pomogłoby ograniczyć zmniejszenie kosztów pracy.

– *Według moich szacunków budżety związane z aktywizacją zawodową osób bezrobotnych i system zarządzania bezrobociem kosztuje podatników nieco ponad 10 mld złotych. Wiele osób rejestruje się jako bezrobotni nie po to by znaleźć pracę, tylko dla wypłacanej z państwowego budżetu składki zdrowotnej. Co więcej środki na aktywizację zawodową osób bezrobotnych są w części wydatkowane w sposób pusty. Według szacunków, które przeprowadziłem wspólnie z przedstawicielami powiatu nyskiego, w skali państwa marnuje się w ten sposób 4 mld złotych, czyli 40 proc. nakładów* – komentuje Stanisław Kluza.

Bezrobotni niezainteresowani znalezieniem pracy często pracują właśnie w szarej strefie. Jest to działalność gospodarcza, w której część lub całość dochodów ukrywa się przed organami skarbowymi. W Polsce wartość tego segmentu szacuje się na 23-25 proc. rocznego PKB. W krajach zachodnich, gospodarczo rozwiniętych i bogatych, udział szarej strefy zwykle, jest mniejszy, np. we Francji oszacowania mówią o ok. 15 proc. PKB, w USA – o 9 proc.

– *Szara strefa jest bardzo mocno powiązana z rozwiązaniami regulacyjnymi. Jeżeli regulacje są zbyt kosztowne, pojawia się pokusa, żeby je ominąć. Inny element tego rynku to obszary działalności zakazanej, prawnie niedozwolonej, jedyną możliwością jest istnienie w szarej strefie* – tłumaczy w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes ekonomista SGH.

Jednym z bodźców zachęcających do ukrywania dochodów są wysokie koszty działalności.

– *Mamy na przykład wysokie koszty pracy. Jeśli z zarobków potrąca się 40-50 proc. na wszelkiego rodzaju składki i podatki, rodzi się pytanie, czy nie lepiej wziąć całość lub 70 proc. stawki nominalnej* – mówi Stanisław Kluza.

Zwykle administracja stara się wprowadzać silniejsze mechanizmy kontroli, zwiększać ich skuteczność i nakładać kary na osoby czy firmy działające w szarej strefie. Ale drugim obszarem może być rozluźnianie gorsetu regulacyjnego, tak, by przedsiębiorcy uznali, że nie warto ryzykować przy znikomych zyskach.

– *Uważam, że dobrym pomysłem byłoby zmniejszenie obciążeń fiskalnych i okołofiskalnych związanych z pracą. Na tym można by budować program aktywizacji zawodowej młodego pokolenia* – przekonuje ekonomista.

Problem dostrzegła już Komisja Europejska i uznała, że szacowane dochody szarej strefy należy uwzględnić przy obliczaniu PKB. To zresztą poniekąd regulacja stanu faktycznego – w wielu państwach, także w Polsce, oszacowuje się udział gospodarki nieoficjalnej, acz bez umieszczania wyników w danych o dochodach narodowych.

*Źródło: Newseria*